

Ks. JÓZEF MANDZIUK

POJEDNANIE POLSKO-NIEMIECKIE W WIZJI KARDYNAŁA BOLESŁAWA KOMINKA

Po zakończeniu II wojny światowej nie było żadnych kontaktów między Niemcami Zachodnimi a Polską, a idea pojednania między obydwojma narodami w ogóle nie była brana pod uwagę. Polacy czuli na sobie niewyobrażalne zbrodnie hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy, natomiast Niemcy mieli ogromne pretensje odnośnie przejęcia przez Polskę, na podstawie układu poczdamskiego, jednej czwartej terytorium państwa niemieckiego („perły dawnego cesarstwa”), połączonego z wysiedleniem niemieckiej ludności. Większość społeczeństwa przypisywała wyłączną winę za zbrodnie niemieckie małej przecież grupie przywódców nazistowskich. Niektórzy niemieccy biskupi potępiali wysiedlanie jako „wołającą do nieba krzywdę”. Byli i tacy, którzy przesiedlenie uważali za wprost potworną zbrodnię, równą najgorszym przestępstwom SS czy gestapo. Nie chciano w ogóle słyszeć, że Polacy tylko z winy wywołanej przez Niemców II wojny światowej musieli opuścić swoje domostwa na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej.

Nie brano też pod uwagę faktu, że Polska po utracie wschodniego terytorium, bez ziem zachodnich i północnych, byłaby malutkim krajem środkowoeuropejskim bez możliwości rozwoju wielkiego narodu. Niemal jednogłośnie domaganie się w RFN rewizji granicy na Odrze i Nysie było unicestwieniem Polski rządzonej przez komunistów. Wprawdzie władze NRD i PRL podpisały w 1950 r. tzw. układ zgorzelecki uznający granicę na Odrze i Nysie, lecz nie zyskał on uznania międzynarodowego. Natomiast władze zachodnioniemieckie utrzymywały, że tzw. Ziemie Zachodnie i Północne tylko tymczasowo pozostają pod zarządem polskim i to zarówno państwowym, jak i kościelnym. Komunistyczne władze polskie były w tym względzie bezsilne i liczyły tylko na siłę wojsk sowieckich stacjonujących w Polsce, z centrum dowodzenia w Legnicy.

A jednak, w tak trudnej powojennej rzeczywistości, z kręgów kościelnych pojawiły się pierwsze oznaki przemiany prowadzącej do pojednania. Niektórzy nieśmiało zaczęli podkreślać, że w imię chrześcijańskich zasad należałoby zrezygnować z zemsty i odwetu, lecz o wcześniejszych cierpieniach ludności polskiej spowodowanych przez III Rzeszę Niemiecką jeszcze nie wspomniano ani słowem. Byli też i tacy, którzy dostrzegali konieczność zmiany nieprzejednanej postawy

Niemców wobec Polaków, niestety brakowało pomysłu, jak zburzyć ten „wielki mur uprzedzeń, pretensji i nienawiści”¹.

Na przełomie lat 50. i 60. pojawili się dwaj wielcy hierarchowie: kardynał Juliusz Döpfner (1913-1976) z Berlina, późniejszy arcybiskup monachijski i przewodniczący Konferencji Episkopatu RFN, oraz arcybiskup Bolesław Kominek (1903-1974), przyszedł kardynał wrocławski. Pierwszy z nich odważył się wygłosić kazanie 16 X 1960 r. w berlińskim kościele św. Edwarda, bowiem katedra św. Jadwigi była wówczas w odbudowie. To kazanie w dużej mierze przyczyniło się do przełomu w stosunkach polsko-niemieckich. Mówca wskazał, że Niemcy i Polacy, zamiast „wzajemnie wyliczać sobie złe czyny”, powinni ze wstydem uklęknąć przed grobem św. Jadwigi, wyznać własną winę i prosić Wszechmogącego Boga o zmiłowanie. Wzywał niemieckich wysiedlonych do ofiarowania swoich cierpień jako pokutę za zbrodnie, dokonane „w imieniu narodu niemieckiego”². Arcybiskup Kominek, z kolei, swoim konsekwentnym działaniem przyczynił się w dużej mierze do pojednania polsko-niemieckiego, w wyniku którego nastąpiło uznanie polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych przez Stolicę Apostolską.

1. DUSZPASTERZ GÓRNOŚLĄSKI CZUJĄCY DUSZĘ TAK POLSKIEGO JAK I NIEMIECKIEGO NARODU

Głęboką charakterystykę postaci kardynała Kominka dał papież św. Jan Paweł II, pisząc: „ten autentyczny do szpiku kości Ślązak czuł się Polakiem i Europejczykiem pełnego formatu”³. Urodził się 23 XII 1903 r. na pograniczu niemieckim i polskim w Radlinie na Górnym Śląsku. W domu rodzinnym panowała atmosfera polska, a w szkole – niemiecka. Od najmłodszych lat władał językiem polskim i niemieckim. Wraz z matką Katarzyną z Kozielskich codziennie oczekiwał powrotu ojca Franciszka, górnika z kopalni węgla kamiennego. Rozczytywał się w literaturze polskiej, pożyczając książki od radlińskiego proboszcza. Nauki gimnazjalne pobierał w Rybniku, gdzie w tamtejszym gimnazjum panowała niemczyzna. Jako prymus w nauce otrzymał stypendium, którego nie stracił nawet po zdekonspirowaniu się jako Polak⁴. Przynależał do tajnego stowarzyszenia polskich flaretów i zdobywał coraz więcej wiadomości o Krakowie, Jasnej Górze czy też o Gnieźnie. W maju 1923 r. Bolesław wraz z kolegą Emilem Otawą byli pierwszymi polskimi maturzystami w dziejach Rybnika, który po plebiscycie znalazł się w granicach odrodzonej Polski.

¹ J. Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*, Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna „ADAM”, t. II, cz. 4, Warszawa 2014, wyd. drugie, s. 301.

² R. Żurek, *Kazanie, które przyszło za wcześniej*, Rzeczpospolita (2010)243, s. 20-21.

³ K. Wojtyła, *Kardynał Bolesław Kominek – widziany z Krakowa*, Nowe Życie (1999)3, s. 17.

⁴ Por. K. Kosyrzyk, *Od radlińskiego Adwentu do wrocławskiej Septuaginty*, w: *Verbum Crucis. Kardynałowi Bolesławowi Kominkowi w hołdzie*, red. J. Krucina, Wrocław 1974, s. 290.

20-letni maturzysta marzył o studiach teologicznych w królewskim Krakowie, gdzie wraz z 11 kolegami z Górnego Śląska rozpoczął naukę na Wydziale Teologicznym UJ. Kraków go urzekł, porwał i po latach wspominał o swoim przywiązaniu do polskości, którą dotykał w każdym wielkim zabytku. O tym mieście mówił jak o swoim domu ojczystym. Niższe święcenia otrzymał z rąk księcia metropolity Adama Sapiehy, subdiakonu udzielił mu biskup August Hlond, diakonu – biskup Arkadiusz Lisiecki, który wyświęcił go również na kapłana 11 IX 1927 r. w Katowicach. Bezpośrednio po święceniach wyjechał na dalsze studia do paryskiego Instytutu Katolickiego. Pełen zapału studiował na dwóch wydziałach: filozoficznym i nauk społecznych. Ponadto korzystał z ciekawszych wykładów na Sorbonie i na Hautes Études Sociales. Myśląc o doktoracie, podjął temat z zakresu filozofii kultury w wizji Rudolfa Euckena z Jeny. Ten niemiecki filozof prawie nie był znany we Francji. Oczywiście, podstawą do pracy nad tym zagadnieniem była doskonała znajomość języka niemieckiego. Z Paryża wyjechał w czerwcu 1930 r. po uroczystej promocji, uzyskując ocenę „magna cum laude”. W stolicy Francji spotkał się z ks. dr. Stefanem Wyszynskim, który również usiłował zapoznać się z teorią i praktyką katolickiej nauki społecznej. Obaj po latach będą głównymi propagatorami idei porozumienia między narodem polskim i niemieckim.

Po powrocie do diecezji katowickiej, ks. dr Kominek otrzymał kurialny dekret na wikariusza w parafii Dębie. W tej robotniczej parafii górnośląski kapłanek w pełni poświęcił się pracy duszpasterskiej, głosząc kazania i słuchając spowiedzi po polsku i po niemiecku. Już we wrześniu 1930 r. nastąpiła zmiana w życiu ks. Bolesława, który na polecenie nowego ordynariusza – biskupa Stanisława Adamskiego rozpoczął organizowanie sekretariatu Akcji Katolickiej. Przy pomocy swojej „kurii” rozwinął na szeroką skalę działalność diecezjalnej Akcji Katolickiej, urządzając zjazdy katolickie, zloty, zebrania diecezjalne, okręgowe, dekanalne. Został też moderatorem sodalicii inteligencji męskiej, której celem było pogłębianie życia wewnętrznego członków niemal ze wszystkich zawodów inteligenckich na polskim Górnym Śląsku. Jako duszpasterz bardzo wysoko cenił pracowitość, rzetelność w pracy i pobożność ludu śląskiego, które to cechy były przekazywane z pokolenia na pokolenie. Dostrzegał on w kulturze duchowej Śląska wymieszanie elementów kultury polskiej, niemieckiej, czeskiej, morawskiej, łużyckiej. Bliskie były mu poglądy prymasa Augusta kardynała Hlonda, wielkiego entuzjasty zarówno kultury śląskiej, związanej z niemiecką, jak i polskiej. Znał poglądy kardynała Adolfa Bertrama z Wrocławia na temat Akcji Katolickiej którego książka pt.: *W służbie ideałów Akcji Katolickiej*, w języku niemieckim i polskim, była dla niego niemal katechizmem w dziedzinie pracy stowarzyszeniowej.

Wybuch II wojny światowej przekreślił działalność członków Akcji Katolickiej, która została już wcześniej niemal zniesiona w III Rzeszy⁵. Bezkarne zabójstwo przewodniczącego Akcji Katolickiej Eryka Klausenera w czasie „nocy dłu-

⁵ Por. T. Błaszczyk, *Akcja Katolicka na Śląsku za rządów kard. Adolfa Bertrama*, Resovia Sacra (2005)12, s. 169-179.

gich noży” – 29/30 VI 1934 r. była zapowiedzią losu, jaki ją czekał w najbliższych latach. Otrzymała ona tylko wąskie pole działalności czysto religijnej, inwigilowanej przez gestapo⁶. Górnośląski duszpasterz znalazł się w środku wielkiego zamieszania, spowodowanego ucieczką ludności polskiej ze Śląska na wschód. Widział ludzi kompletnie zdezorientowanych, przestraszonych, szukających schronienia przed krążącymi nad nimi niemieckimi bombowcami w akcji. Z kilkoma księżmi opuścił Katowice i, podtrzymując uciekinierów na duchu, dotarł aż do Lublina. Pod koniec września rowerem wrócił na Górny Śląsk i podjął pracę kurialną w warunkach okupacyjnych. W małym pokoiku przy ul. Bankowej przyjmował księży, z którymi rozmawiał na wszystkie aktualne tematy. Wiedział, co się dzieje w oflagach, stalagach i obozach koncentracyjnych. Poznawał coraz głębiej zbrodnie SS, gestapo i Wehrmachtu. Przygaszony wojenną sytuacją, dotykał duszy narodu niemieckiego, który chciał być „narodem panów”.

Po zakończeniu II wojny światowej ks. Kominek oddał się do dyspozycji prymasowi Augustowi Hlondowi. Bliska była mu Opolszczyzna i nie miał wątpliwości co do jej polskości, ciesząc się zarazem, że słusznie została przyznana Polsce. Wszak w latach międzywojennych pomagał mieszkańcom Śląska Opolskiego, „działając w polskim ruchu młodzieżowym i społecznym”⁷. Podczas rozmowy z kardynałem Hlondem w Katowicach wyraził gotowość objęcia kościelnego obszaru Śląska Opolskiego, który w przyszłości mógłby urosnąć do rangi samodzielnego ordynariatu. Ponadto dyskretnie zasugerował kardynałowi, aby podzielić archidiecezję wrocławską na kilka części administracyjnych, bo z całością nikt należycie sobie nie poradzi. I rzeczywiście, objął administrację apostolską Śląska Opolskiego, jak gdyby się obawiał Dolnego Śląska, gdzie od wieków trwająca germanizacja zniszczyła niemal bez reszty polskość. Od początku starał się zrozumieć specyficzną polskość tamtejszych Ślązaków, określając ją jako będącą bez głębszej świadomości narodowej, a bardziej tradycyjną, zwyczajową, i przez to znacznie osłabioną.

Jako opolski administrator apostolski ks. Kominek dążył do integracji autochtonów z ludnością napływową z różnych stron Polski. W pierwszym liście pasterskim z 14 IX 1945 r. pisał: „Nie uważajmy ich za nieprzyjaciół swoich, przeciwnie, patrzmy na nich jako na swoich rodaków i współplemieńców. Okażmy im jak najwięcej serca i dzielimy się z nimi naszym dziś tak skromnym chlebem codziennym. Łączy nas z nimi wspólna Matka-Ojczyzna, wspólny język, a przede wszystkim wspólna wiara nasza święta. Podkreślamy to, co nas łączy, a nie wyolbrzymiamy odrębności z jednej i drugiej strony, które się z biegiem czasu wyrównają, wyrównają w ciągu jednego pokolenia tak dalece, że na Śląsku Opolskim istotnie nie będzie podwójnych diecezjan, ale będzie prawdziwie «jedna owczarnia i jeden pasterz»”⁸. Integracji ludności napływowej i autochtonów służyło wyda-

⁶ Por. Z. Zieliński, *Katolicyzm III Rzeszy przed sądem historii*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1992, s. 32.

⁷ B. Kominek, *W służbie „Ziem Zachodnich”*, Wydawnictwo Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 1977, s. 23.

⁸ B. Kominek, *Wspomnienia i dokumenty pastoralne pierwszego administratora apostolskiego*

nie znanego modlitewnika *Droga do Nieba*, a także *Kalendarza Śląska Opolskiego* i innych publikacji o treści patriotycznej. Po latach pisał, iż cieszył się „z każdego nowego «mieszanego» małżeństwa między Ślązakami i nie-Ślązakami i z każdej wspólnej uroczystości i imprezy”⁹.

Wielkim problemem dla rządcy opolskiej administracji apostolskiej było ujednolicenie różnych profilów i stylów duszpasterskich na Opolszczyźnie, gdzie ścierały się zwyczaje praktykowane przez księży repatriantów i przybyszów z różnych stron Polski Centralnej z rozległą praktyką duszpasterstwa śląskiego, powiązanego ze zwyczajami niemieckimi. „Trzeba było dostosować tradycyjne sposoby duszpasterskie, tutaj zastane, do nowych sytuacji, potrzeb i postulatów, jakie niesły nowe, a tak bardzo zmienione czasy”¹⁰. Innym problemem nurtującym administratora było integrowanie duchowieństwa pochodzącego z różnych stron Polski oraz pojednanie z klerem tubylczym, który nie wyjechał jeszcze na Zachód. Znane były jego interwencje w sprawie wyników akcji weryfikacyjnej przeprowadzanej wśród autochtonów. Z odwagą bronił wysiedlanych proboszczów (wikarzy wcześniej sami udali się do zachodnich stref okupacyjnych), zakonników i siostr zakonnych licznych zgromadzeń. Przekonywał, że autochtoni niesłusznie uznawani są za Niemców. M.in. wstawiał się za biskupem Józefem Nathanem, twórcą „miaszecza zakonnego” w Branicach. Niestety, jego starania u władz wojewódzkich w Katowicach okazały się daremne i sterany wiekiem biskup – „legenda Śląska” – został wysiedlony. Bezszykownie wstawiał się też do władz za swoim przyjacielem ks. Franciszkiem Wosnitzą, wikariuszem generalnym podczas wojny¹¹. Występował o zwolnienie Ślązaków z obozów dla internowanych, obozów pracy przymusowej i wywiezionych do ZSRR¹². Przyczynił się do uwolnienia wielu kapłanów i seminarzystów niemieckich znajdujących się w sowieckich obozach jenieckich.

Wyważona postawa ks. infułata Bolesława Kominka daleka była od „nacionalistycznych szaleństw”. Tymczasem w Polsce oskarżano go o filogermanizm¹³, nawet wtedy, gdy został zmuszony do opuszczenia Opola. Znany jest anonimowy memoriał paszkwil w sprawie stosunków w opolskiej administracji apostolskiej, który w 1952 r. został przesłany do prezydenta Bolesława Bieruta, ministra Antoniego Bidy i do prymasa Stefana Wyszyńskiego. Zarzucono w nim ks. Kominkowi, że zawsze był Niemcem i że popierał wyłącznie Ślązaków¹⁴. Z drugiej strony,

Śląska Opolskiego (1945-1951), opr. A. Hanich, Instytut Śląski w Opolu, Opole 2012, s. 154.

⁹ Tenże, *W służbie „Ziem Zachodnich”*, s. 97.

¹⁰ A. Sitek, *Organizacja i kierunki działania kurii administracji apostolskiej Śląska Opolskiego w latach 1945-1956*, Wydawnictwo Świętego Krzyża, Opole 1992, s. 71.

¹¹ Por. A. Hanich, *Ksiądz infułat Bolesław Kominek, pierwszy administrator apostolski Śląska Opolskiego (1945-1951)*, Instytut Śląski w Opolu, Opole 2012, s. 120.

¹² Por. A. Trzcielińska-Polus, *Kardynał Bolesław Kominek – orędownik pojednania polsko-niemieckiego*, w: *Śląsk w myśli politycznej i działalności Polaków i Niemców w XX wieku*, red. D. Kisielewicz, L. Rubisz, Instytut Śląski w Polu, Opole 2001, s. 91.

¹³ Por. P. Madejczyk, *Na drodze do pojednania. Wokół orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich w 1965 r.*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1995, s. 64.

¹⁴ Ks. Kominek, zdruzgotany wewnętrznie treścią anonimowego paszkwila, dał długą i wy-

w Niemczech Zachodnich był krytykowany za nacjonalizm i szowinizm polski oraz za wrogość wobec Niemców i za niebezpiecznego polonizatora niemieckiego Śląska. On sam tak określał swój stosunek do Niemców na Śląsku: „Niemców nie prześladowałem, szowinistą narodowym nigdy nie byłem i interweniowałem nieraz w ich obronie, starałem się, by pozostawiono Niemcom, szczególnie na tzw. punktach etatowych, duszpasterstwo w ich języku, odwiedzałem ich tam osobiście kilkakrotnie; rozmawiałem z nimi po niemiecku. Dopóki byli na naszym terenie, uważałem ich za swoje owieczki”¹⁵.

2. PASTERZ WROCŁAWSKI DĄŻĄCY DO POJEDNANIA ZWAŚNIONYCH NARODÓW

W wyniku popaździernikowych przemian w Polsce w 1956 r. ks. biskup Bolesław Kominek przejął ster rządów nad Kościołem dolnośląskim. Pełen obaw przybył na Ostrów Tumski, aby spotkać się z duchowieństwem i nowym polskim społeczeństwem powoli integrującym się na Dolnym Śląsku. Musiał uczyć się specyfiki dawnych mieszkańców Kresów Wschodnich i Polski Centralnej, którzy zapuścili już lekko korzenie, ale nie czuli się jeszcze w pełni Ślązakami. W administracji dolnośląskiej prawie nie było już autochtonów, którzy – mając zgodę władz partyjnych – wyjechali do Niemiec Zachodnich. Dla nielicznych, którzy pozostali na miejscu, zorganizował duszpasterstwo niemieckie. Był przy pożegnaniu ks. dra Alfreda Sabischa we Wrocławiu i ks. Jana Libelta w Wałbrzychu. Pełną opiekę nad duszpasterstwem niemieckim powierzył wrocławskim franciszkanom na Karłowicach¹⁶.

Po przybyciu do Wrocławia biskup Kominek miał sprecyzowany plan działań służących polskiej racji stanu. W piśmie do Komisji Wspólnej z 22 XII 1958 r. znalazły się m.in. słowa: „Zdaję sobie dobrze sprawę z mej odpowiedzialności wobec Kościoła, Polski i zagranicy. Jestem świadom tego nie tylko jako Biskup i Polak. Staram się z tego stanowiska oceniać i rozstrzygać zagadnienia związane z rządami w diecezji. Jak dotychczas nie miałem konfliktów między wiarą i zasadami moralności a polską racją stanu. Bo chociaż – dla różnic ideologicznych – inaczej oceniamy dobra duchowe, tym niemniej odpowiedzialność swoją usiłuję ustawić i w perspektywie spraw Kościoła i dobra Państwa, a w szerszym ujęciu – dobra Narodu i jego przyszłości”¹⁷.

Przyszły purpurat wrocławski w Episkopacie Polski był postrzegany jako ekspert od spraw stosunków polsko-niemieckich. Znał doskonale język niemiecki

czerpującą odpowiedź prymasowi Polski. Por. J. Kopiec, *Ks. Bolesław Kominek o swoim opolskim okresie*, w: *Słowo nieskowane. Księga Jubileuszowa dla ks. Jana Kruciny*, red. A. Nowicki, J. Tyrawa, TUM Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 1998, s. 527-534.

¹⁵ B. Kominek, *Ziemie Zachodnie – mandat sprzed 20 lat*, Tygodnik Powszechny (1965)22, s. 1.

¹⁶ Por. K. Dola, *Katolicy narodowości niemieckiej na Śląsku po 1945 r.*, w: *Dziedzictwo i posłannictwo śląskiego Kościoła*, red. M. Hirschfeld, M. Trautmann, Baumann-Verlag, Dülmen 2001, s. 349.

¹⁷ Cyt. za: K. Jaworska, *Relacje między państwem a Kościołem katolickim w (archi)diecezji wrocławskiej w latach 1956-1974*, Biblioteka Diecezji Legnickiej, Legnica 2009, s. 430.

i w dużym stopniu historię, literaturę piękną, filozofię i sztukę niemiecką. Niemal przez cały okres wrocławski był przewodniczącym Komisji ds. Ziem Zachodnich i Północnych, której zadaniem było działanie na rzecz stabilizacji sytuacji na tzw. Ziemiach Odzyskanych. W jej gestii były również sprawy zmiany statusu mienia kościelnego na tych terenach¹⁸.

Przełom w relacjach między Kościołem polskim a niemieckim nastąpił po wspomnianym wyżej kazaniu kardynała Juliusza Döpfnera, wygłoszonym 16 X 1960 r. w kościele berlińskim. Nastąpiło przerwanie milczenia wobec tematu będącego w RFN nietykalnym. Odtąd między kardynałem berlińskim a arcybiskupem z Wrocławia zrodziło się pewne „pokrewieństwo duchowe”¹⁹. Trwało ono do śmierci kardynała wrocławskiego, w pogrzebie którego uczestniczył purpurat tym razem z Monachium. Zdaniem niemieckiego dziennikarza Hansjakoba Stehlego, obaj księżęta Kościoła „starali się przerzucać mosty, usuwać narodowe resentymenty, zarazem jednak troskliwie dbali o zachowanie patriotycznego oblicza swoich Kościołów”²⁰.

Odtąd we Wrocławiu zaczęli pojawiać się Niemcy, a niektórych z nich przyjmował pasterz wrocławski w swojej rezydencji. Chętnie pokazywał wspaniałe zabytki Wrocławia, podniesione z gruzów po Festung Breslau. Przechodząc ulicami stolicy archidiecezji, wskazywał gościom z Zachodu elegancko ubranych wrocławian, a zwłaszcza wrocławianki. Z uporem wyjaśniał nieodwracalność zaistniałych procesów historycznych. Jeden z gości, biskup luterański Marcin Niemoeller, po wizycie publicznie stwierdził: „Ta ziemia nie jest już naszą ziemią”. Oczywiście słowa te wywołały falę protestów w RFN. We Wrocławiu pojawiali się z aparatami fotograficznymi parlamentarzyści chadeccy i socjaldemokraci, politycy, dziennikarze, duchowni. Wspomniany wyżej dziennikarz H. Stehle, w telewizyjnym materiale faktograficznym z wrocławskiej procesji Bożego Ciała, pokazał także powojenny Wrocław, podniesiony z gruzów przez ludność polską. Sam arcybiskup z dr. Albertem Schuetzem, nadburmistrzem Berlina, poszukiwał we Wrocławiu piwnicy, w której tenże ukrywał się podczas działań wojennych w 1945 r. Po Ostrowie Tumskim często przechadzał się pochylony wiekiem ks. Hermann Hoffmann, wybitny historyk śląski, mieszkający w Lipsku. Do Wrocławia przyjeżdżał też ks. prałat Helmut Holzapfel, autor znanej książki pt.: *Między Odrą a Bałtykiem*. Gościem u ordynariusza wrocławskiego był Dominik Rappych, sekretarz generalny „Friedrich Wilhelm Förster Gesellschaft” oraz zrzeszenia „Amici Poloniae”. Należy również wspomnieć, że o Ziemie Zachodnie i Północne ocierali się przełożeni zakonnych wspólnot męskich i żeńskich, mających ongiś swoje placówki w obecnych administracjach apostołskich²¹.

Rządca Kościoła wrocławskiego korzystał z okazji wyjazdu na Zachód, aby osobiście zetknąć się z zachodzącymi tam zmianami. W RFN z wrodzonym sobie

¹⁸ Por. tamże, s. 429.

¹⁹ Por. A. Trzcńska-Polus, *Kardynał Bolesław Kominek...*, s. 95.

²⁰ J. Kania, *Kościół Polski i Niemiec w powojennych drogach pojednania obu narodów*, w: *Mistrz i Przyjaciół*, red. J. Pałucki, Wydawnictwo KUL, Lublin 1997, s. 71.

²¹ Por. J. Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*, t. IV, cz. 2, s. 305-306.

realizmem obserwował życie ludności niemieckiej. Wróciwszy do kraju, swoimi wrażeniami dzielił się z duchowieństwem i klerykami we wrocławskim Seminarium Duchownym. Po powrocie z Bawarii mówił alumnom, że Niemcom powodzi się bardzo dobrze i to są ci ludzie, którzy wojnę przegrali! Za ten życiowy realizm duchowieństwo i wierni darzyli swojego arcybiskupa ogromną sympatią i byli dumni, że takiego mają biskupa²².

Do spotkań między hierarchami polskimi i niemieckimi dochodziło podczas trwania Soboru Watykańskiego II²³. W tychże spotkaniach brał również udział, jako uczestnik obrad soborowych, arcybiskup Kominek. Tak pisał na temat prowadzonych rozmów: „Ze wschodnimi [biskupami] doszliśmy od razu do jednomyślności, gdyż znajdowali się oni w podobnych jak nasze warunkach społeczno-politycznych. Łączyły nas wspólne kłopoty i troski, wspólne perspektywy i nadzieje. Nie mieli u siebie zorganizowanych kół wysiedleńczych i nie mieli zorganizowanej propagandy rewizjonistycznej, która komplikowałaby im życie. Z tych powodów znaleźliśmy od razu wspólny język z biskupami z Miśni, Zgorzelca, Berlina i Magdeburga. Bardzo skomplikowane były rozmowy z biskupami Republiki Federalnej. Nie stanowili oni wspólnego frontu duchowego i raczej każdy z nich miał swój własny kierunek myślowy. Konferencja episkopatu łączyła ich – tak wyrażali się o sobie – ale była to jedność zróżnicowana”²⁴. A jednak niektórzy z zachodnioniemieckich hierarchów okazywali arcybiskupowi z Wrocławia sympatię, a nawet podzielali jego poglądy. Do ich grona, oprócz kardynała Juliusza Döpfnera, należeli: kardynał Józef Frings z Kolonii i biskup Franciszek Henschbach z Essen. Szczególne więzy łączyły pasterza wrocławskiego z kardynałem Franciszkiem Königiem z Wiednia, którego podejmował uroczyste na Dolnym Śląsku²⁵.

Arcybiskup Kominek udzielał wywiadów poruszających prawa Polski do Ziemi Zachodnich i Północnych. W 1963 r. w rozgłosni Radia Watykańskiego wygłosił 7 konferencji w języku polskim, ukazując dokonania państwa i Kościoła w odbudowie zniszczeń wojennych, w życiu gospodarczym, społecznym i kościelnym. Wszystkie teksty zostały udostępnione także stronie niemieckiej. Reakcja polityków i dziennikarzy niemieckich na cykl wykładów była natychmiastowa i bardzo gwałtowna. Już w trakcie głoszenia konferencji doszło do oficjalnego *demarche* ambasady RFN przy Watykanie. W prasie zarzucano biskupowi z Wrocławia rzekomy polski nacjonalizm, określany jako „niesłychane nadużycie”. Niemcy nie chcieli zrozumieć, że prelegent nazywał Ziemię Zachodnie – ziemiami polskimi, Wrocław – Wrocławiem, Olszyn – Olsztynem. Byli wprost zgorzeleni, że operował on danymi statystycznymi polskich osiągnięć w odbudowie miast i wsi, rozwoju gospodarczym, w polityce ludnościowej. Arcybiskup Bolesław po latach określił motywy, którymi kierował się

²² Por. tenże, *Arcybiskup Bolesław Kominek z Wrocławia – autor listu biskupów polskich do niemieckich*, Saeculum Christianum (2005)2, s. 135.

²³ Por. P. Rutkowski, *Polscy biskupi jako ojcowie Soboru Watykańskiego II*, Wydawnictwo UKSW, Warszawa 2014.

²⁴ Por. B. Kominek, *W służbie „Ziem Zachodnich”*, s. 113.

²⁵ Por. J. Swastek, *Rządcy Archidiecezji Wrocławskiej w latach 1945-1995*, PWT, Wrocław 1998, s. 90.

w ukazywaniu rzeczywistości Ziem Odzyskanych. „Oczywiście – pisał – cały ciężar gatunkowy moich wywodów był skierowany pośrednio przeciwko fałszywej propagandzie szowinistycznej, mającej swą siedzibę w RFN, a rozpowszechniającej antypolską propagandę na cały świat. Przodowały w tym względzie: Deutscher Ostdienst, prasowa agencja ziomkostw, oraz bardzo podobna do niej neohitlerowska National- und Soldatenzeitung w Monachium. Przez całe lata terroryzowały one nie tylko niektóre koła watykańskie, ale i partię CDU, która przez pewnych posłów łączyła się z nimi i liczyła na nich szczególnie w czasie wyborów. Jak mi się zdaje, zastraszyli także niektórych biskupów groźbą opuszczenia szeregów kościelnych”²⁶.

Prasa zachodnioeuropejska gwałtownie zareagowała na wykład arcybiskupa Kominka, wygłoszony na inauguracji roku akademickiego na KUL-u jesienią 1964. Gość z Wrocławia w swoim wywodzie podkreślił, że po 20. latach Polski na Ziemiach Zachodnich i Północnych nie ma różnicy między stylem życia w stolicy, Krakowie lub Częstochowie a sposobem bycia Polaków we Wrocławiu, Olsztynie lub Opolu. Jego zdaniem była to zasługa odwagi 9-milionowej rzeszy Polaków zamieszkujących te tereny. Z całą mocą przekonywał, że to „oni zrozumieli wołanie tych Ziem, odczytując w powojennych zgliszczach i ruinach nakaz z góry – nakaz wymagający naturalnego posłuszeństwa i realizacji”²⁷. Te słowa odebrano w Niemczech Zachodnich jako krótkowzroczny wyraz megalomanii narodowej. Podkreślano, że w anachroniczny sposób prelegent stawia na przebrzmiały mesjanizm narodowy, który ośmiela się sięgać po specjalne posłannictwo, po mandat stanowiący jakby tytuł do polskiego Śląska, Pomorza i Warmii. Tymczasem dla hierarchy wrocławskiego tzw. Ziemie Odzyskane były sprawą egzystencji 9 milionów mieszkańców, którzy nie mieliby gdzie indziej odpowiedniego miejsca pobytu. Podkreślał z całą mocą, że w innym wypadku Polska miałaby tylko korytarz, w którym ponad 30 milionów Polaków po prostu nie miałoby przestrzeni do godnego życia. I ten atut ukazywany adwersarzom niemieckim przewyższał wszystkie, nawet największe względy polityczne. Ponadto należało brać pod uwagę wielką sprawę ekspiacji za to, co zostało dokonane przez Niemców podczas hekatomby II wojny światowej. Niemcy z czasem musieli się z tym pogodzić.

Coraz częstsze kontakty z przedstawicielami wolnego świata, a zwłaszcza z ojcami soborowymi, spowodowały, że pasterz wrocławski coraz bardziej zastanawiał się, jak wyprowadzić Polskę z żelaznej klatki, w której została zamknięta. Swoje przemyślenia przelał na papier i opublikował w 1965 r. w „Tygodniku Powszechnym” artykuł pt. *Ziemie Zachodnie – mandat sprzed 20 lat*. Tekst ten wywołał w Niemczech Zachodnich wielkie poruszenie i przybrała na sile debata na temat przyszłości Ziem Zachodnich i Północnych.

W dniach 22 VIII – 2 IX 1965 r. odbyły się główne obchody 20-lecia polskiej organizacji kościelnej na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Otrzymały one nazwę

²⁶ Por. B. Kominek, *W służbie „Ziem Zachodnich”*, s. 112.

²⁷ B. Kominek, *Ziemie Zachodnie – mandat sprzed ćwierćwiecza*, w: *Kościół na Ziemiach Zachodnich*, red. J. Krucina, Wrocławska Księgarnia Archidiecejalna, Wrocław 1971, s. 120.

Wrocławskiej Wigilii Tysiąclecia²⁸. Szerokim echem odbiło się wystąpienie arcybiskupa wrocławskiego w tygodniu wykładów na temat: *Kościół a Ziemie Zachodnie*. Powiedział wówczas m.in.: „Po makabrycznych przejściach – strатовani i do skrajności wyniszczeni jako naród – znaleźliśmy się na tych ziemiach. Stanęliśmy tu, gdy znajdowaliśmy się na skraju wytrzymałości. Martyrologia, posunięta tu aż do wyczerpania resztek sił, zmieniła się nagle w nową szansę trwania i rozwoju. I to szansę daną, zastaną, nie mającą nic wspólnego z ekspansywnym rozbijaniem się o Lebensraum”²⁹.

Jeszcze szerszym echem odbiło się kazanie prymasa Stefana Wyszyńskiego, wygłoszone podczas głównego nabożeństwa jubileuszowego na placu przed katedrą na Ostrowie Tumskim. „Patrzac – mówił kardynał Wyszyński – na świątynie piastowskie, wczuwając się w ich wymowę, wiemy: na pewno to nie jest dobro poniemieckie, to jest dusza polska! To nasze własne ślady, królewskiego szczepu piastowskiego! Przemawiają do ludu polskiego bez komentarzy. Nie trzeba nam objaśniać, rozumiemy dobrze ich mowę [...]. Całe dzisiejsze śródmieście Wrocławia – jego chluba – powstało za czasów polskich. Z tamtych czasów – piastowskich i czeskich, czyli dwóch zbratanych narodów – pochodzą świątynie, które czekały – i doczekały się”³⁰.

Uroczystościom wrocławskim, utrzymanym w tonie religijnym, nadano jednak wydźwięk polityczny. Wypowiedzi gospodarza obchodów, prymasa i innych uczestników miały szeroki rezonans w kraju i za granicą. Komentowali je polscy posłowie katoliccy i różni politycy krajowi, a w RFN stały się przedmiotem szczególnego zainteresowania ze strony dostojników świeckich i kościelnych. Niemcy wypowiedzi obu polskich mężów stanu o prapolskich ziemiach odebrali wprost jako nacjonalistyczne, a nawet szowinistyczne. Odgłosy prasy zachodnioniemieckiej spowodowały, że arcybiskup Kominek zrozumiał, iż Niemcy nie są zdolni do ustępstw i za wszelką cenę będą bronić terytorium uznawanego za swój klejnot. Doszedł do wniosku, że należy rozmawiać na innej płaszczyźnie i trzeba „wejść w nutę przebaczenia”³¹.

Wkrótce nadarzyła się okazja do zrealizowania nowej wizji. W Rzymie przygotowano 56 listów zapraszających do Polski episkopaty różnych krajów na obchody Millenium Chrztu Polski. Arcybiskup Kominek uważał, że list do biskupów niemieckich musi mieć charakter o wydźwięku ekspiacyjnym. To on nadał ostateczną formę *Orędziu*, w którym znalazły się słowa: „udzielamy przebaczenia

²⁸ Władze państwowe zorganizowały w dniach 8-9 maja 1965 r. centralne uroczystości XX-lecia powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy. Władysław Gomułka w obszernym przemówieniu nawet nie wspominał o roli Kościoła katolickiego w powojennej integracji społeczeństwa polskiego na Ziemach Odzyskanych. Por. „Gazeta Robotnicza” z 10 V 1965 r.

²⁹ J. Krucina, *Obchody kościelnego dwudziestolecia*, w: *Kościół na Ziemach Zachodnich*, red. J. Krucina, Wrocławska Księgarnia Archidiecezjalna, Wrocław 1971, s. 107.

³⁰ Por. J. Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*, t. IV, cz. 2, s. 211.

³¹ Por. J. Krucina, *Przesłanie totalnego przebaczenia*. Wywiad przeprowadził G. Sokołowski, *Nowe Życie* (2015)11, s. 9-10.

i prosimy o nie". O ile wyrażenie „przebaczamy” nie wywołało większych kontrowersji, to wyrażenie „prosimy o przebaczenie” rozpętało dyskusję, wywołując sprzeciw i zgrzyt u Polaków. Również odpowiedź biskupów niemieckich uznano za chłodną, zdystansowaną i ostrożną ze względu na organizacje ziomkostw w Niemczech Zachodnich.

3. SKUTKI POJEDNAWCZEJ DZIAŁALNOŚCI PIERWSZEGO POLSKIEGO KARDYNAŁA WROCŁAWSKIEGO

Wkrótce po ustaniu nagonki związanej z *Orędziem* okazało się, że utorowało ono drogę do pojednania polsko-niemieckiego i do uznania polskiej organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych. W Europie doszło do pewnych gestów wskazujących wolę stworzenia modelu współistnienia Kościoła ze światem za żelazną kurtyną. W Polsce kilka wizyt złożył prałat Augustyn Casaroli z watykańskiego Sekretariatu Stanu. W 1967 r. arcybiskup Kominek przybył do Rzymu w celu podjęcia negocjacji w sprawie regulacji administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Bezpośrednim rezultatem tych negocjacji była decyzja papieża bł. Pawła VI o mianowaniu dotychczasowych wikariuszy generalnych prymasa Polski w Gorzowie, Olsztynie, Opolu i Wrocławiu administratorami apostolskimi z prawami biskupów rezydencjalnych. Zdaniem arcybiskupa Kominka decyzja papieska była krokiem do ustanowienia polskich biskupstw w granicach państwa polskiego³².

W 1969 r. pojawiły się oświadczenia najwyższych prominentów PRL, dotyczące uporządkowania stosunków z RFN poprzez zawarcie układu państwowego. Rozpoczęły się mozolne pertraktacje w Warszawie i Bonn. Do Rzymu przybyli ze specjalną wizytą przedstawiciele rządu niemieckiego, którzy przedstawili papieżowi Pawłowi VI oficjalne stanowisko w sprawie ewentualnej dalszej stabilizacji administracji kościelnej na zachodzie i północy Polski. W tym też czasie do Watykanu dotarła delegacja biskupów polskich z prymasem na czele. Jednym z jej uczestników był arcybiskup Kominek, który podjął z politykami niemieckimi poufne rozmowy w sprawie zawarcia porozumienia między narodami należącymi do rodziny chrześcijańskiej. Arcybiskup na specjalnej audiencji powiadomił o rozmowach prymasa Wyszyńskiego, arcybiskupa Casarolego i samego papieża Pawła VI, którzy przyjęli do wiadomości przekazane im informacje z ostrożnym optymizmem³³. Na pożegnalnej audiencji w połowie grudnia wręczono papieżowi memoriał Episkopatu Polski domagający się odpowiednich decyzji kanonicznych dla Ziem Zachodnich i Północnych, m.in. kanonicznego uznania metropolii wrocławskiej i usankcjonowania stolicy biskupiej na Warmii.

Pertraktacje dyplomatyczne między Warszawą i Bonn trwały nadal. Natomiast 3 i 4 V 1970 r. we Wrocławiu miały miejsce uroczystości 25-lecia polskiej

³² Por. J. Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*, t. IV, cz. 2, s. 324.

³³ Por. B. Kominek, *W służbie „Ziem Zachodnich”*, s. 116.

administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych. W specjalnej odezwie arcybiskup wrocławski podkreślił, że jest to 25. rocznica „budowy nowego życia na starych fundamentach piastowskich, a właściwie powrotu, niejako wskrzeszenia tegoż życia, jakie pulsowało na tych ziemiach przed wiekami”³⁴. Szeroko komentowane przez prasę zagraniczną było przemówienie inauguracyjne gospodarza uroczystości. „Jeszcze przed pięciu laty – mówił – podczas sesji episkopatu na dwudziestolecie, musieliśmy tutaj podkreślać nasze egzystencjalne prawa do Ziemi Zachodnich i Północnych. Dziś wydaje się to niepotrzebne. Po dwudziestu pięciu latach zrozumiano i na zachodzie Europy, że Wrocław, jako siedziba ongiś wielkiej, rozległej archidiecezji, że całe Ziemie Zachodnie i Północne stanowią integralny składnik centralnych wartości całego narodu, jego dobra społecznego”³⁵.

Do ostatecznego uregulowania spornych problemów z Polską, zarówno w wymiarze moralnym, jak i politycznym, doprowadziła polityka kanclerza Willy’ego Brandta. 7 XII 1970 r. doszło do podpisania w Warszawie układu polsko-niemieckiego potwierdzającego granice Polski. Został on ratyfikowany 17 V 1971 r. nieznaczną większością głosów przez zachodnioniemiecki Bundestag. Arcybiskup wrocławski w wygłaszanych kazaniach z całą mocą podkreślał, że to właśnie starania Episkopatu Polski, zainicjowane wydaniem *Orędzia* z 1965 r., stały się fundamentem zawartego porozumienia.

Tydzień po ratyfikowaniu układu polsko-niemieckiego prymas Polski wystosował list do papieża Pawła VI, w którym zaproponował nowe cyrkumskrypcje diecezji i kandydatów na ich rządców. Papież przychylił się do propozycji prymasa i bullą *Episcoporum Poloniae coetus* z 28 VI 1972 r. dokonał nowego podziału terytorialnego Kościoła na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Z wielkim zdziwieniem przyjęto brak zatwierdzenia nominacji nowych ordynariuszy przez rząd polski. Natomiast prasa rządowa pominęła całkowitym milczeniem czerwcowe decyzje Stolicy Apostolskiej, na które czekano od zakończenia II wojny światowej. Mimo braku zgody władz, nowi ordynariusze odbyli uroczyste ingresy i przystąpili do wykonywania normalnej posługi pasterskiej³⁶. Ingres arcybiskupa-metropolity Bolesława Kominka do archikatedry wrocławskiej odbył się 28 VIII 1972 r. Przyjął on homagium od duchowieństwa i wiernych i przewodniczył uroczystej Mszy św. koncelebrewanej. Zamiast kazania zostało odczytane z ambony *Orędzie ingresowe*, skierowane przez 69-letniego arcybiskupa do całego ludu Bożego archidiecezji wrocławskiej.

Pasterz wrocławski uczestniczył 9 X 1972 r. na Jasnej Górze w dniu modlitw duchowieństwa i wiernych z archidiecezji wrocławskiej, którego celem było wyrażenie wdzięczności Bogu za podjęte ostatnio decyzje przez Stolicę Apostolską. W wygłoszonym kazaniu przytoczył słowa papieża Pawła VI: „Dałem wam wszystko, co tylko mo-

³⁴ Odezwa do duchowieństwa i wiernych Archidiecezji Wrocławskiej na 25-lecie powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych, Wrocławskie Wiadomości Kościelne (1970)2, s. 121-123.

³⁵ Cyt. za: J. Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*, t. IV, cz. 2, s. 326.

³⁶ Por. T. Kośmider, *Administracja Kościoła rzymsko-katolickiego na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945-1972*, Saeculum Christianum (1999)2, s. 149.

głem, więcej już nie mam”. We Wrocławiu w dniach 30 i 31 października metropolita podejmował uczestników 133. Konferencji Episkopatu Polski. Biskupi podjęli decyzję o rozwiązaniu Komisji ds. Ziem Zachodnich. Na zakończenie nabożeństwa dziękczynnego odbyło się poświęcenie tablicy pamiątkowej w archikatedrze świętojańskiej jako wotum wdzięczności Bogu za kanoniczną erekcję diecezji zachodnich i północnych w Polsce. 9 listopada papież Paweł VI przyjął na audiencji biskupów nowo utworzonych diecezji pod przewodnictwem kardynałów Wyszyńskiego i Wojtyły. Złożyli oni Ojcu Świętemu podziękowanie za jego czerwcowe decyzje. Podczas pobytu w Wiecznym Mieście, który wywołał duże zainteresowanie zagranicznych agencji prasowych, nowo mianowani ordynariusze otrzymali bulle nominacyjne³⁷. Dopiero 28 XII 1973 r. ordynariusze nowo erygowanych diecezji oraz biskup Józef Marek, w zastępstwie chorego metropolity Bolesława Kominka, zgodnie z przepisami prawa polskiego, złożyli ślubowanie w Urzędzie Rady Ministrów. W ten sposób zbliżał się koniec 28-letniego procesu kanonicznego uregulowania administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych dzięki pojednaniu polsko-niemieckiemu, które miało swój początek w *Orędziu* z 1965 r.

Schorowany arcybiskup-metropolita wrocławski doczekał się otrzymania godności kardynalskiej. Z ogromną radością przyjęto ten fakt publicznego uznania Stolicy Apostolskiej dla osobistych przymiotów, uzdolnień, a zwłaszcza przedsięwzięć, jakie podejmował on w swoim życiu na różnych stanowiskach w Katowicach, Opolu i we Wrocławiu, w służbie Kościoła powszechnego, w Polsce i na Śląsku. Tę nominację kardynalską uznano również za wyraz wielkiej życzliwości papieża bł. Pawła VI dla Polski, archidiecezji wrocławskiej i dla samego Wrocławia. Uroczysty konsystorz odbył się 5 III 1973 r. w Rzymie, a ingres kardynała metropolity wrocławskiego do archikatedry wrocławskiej miał miejsce 1 IV 1973 r.

Nominacja kardynalska arcybiskupa Bolesława Kominka odbiła się szerokim echem zarówno w kraju, jak i za granicą. We ówczesnej prasie umieszczano materiały poświęcone temu wydarzeniu, podkreślając w nich, że metropolita wrocławski był szóstym kardynałem wrocławskim i pierwszym polskim purpuratem. Zauważono, że od tej pory w gronie hierarchów katolickich w Polsce było trzech kardynałów. Ponadto pisano, że nominacja podkreślała ściślejszy związek Kościoła polskiego z Kościołem powszechnym i Stolicą Apostolską, a wejście kardynała Kominka do grona kolegium kardynalskiego nadawało Kościołowi w Polsce i na Dolnym Śląsku charakter uniwersalny³⁸.

Wybitny hierarcha wrocławski zmarł po ciężkiej chorobie 10 III 1974 r. Jego pogrzeb był wielką manifestacją mieszkańców Wrocławia i całej archidiecezji, którzy z żalem żegnali swojego arcybiskupa. Został pochowany w kaplicy św. Kazimierza w archikatedrze wrocławskiej, którą jego poprzednicy odbudowali, a on upiększył.

³⁷ Por. R. Marek, *Kościół rzymskokatolicki wobec ziem zachodnich i północnych*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1976, s. 162-163.

³⁸ Por. J. Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*, t. IV, cz. 2, s. 334-335.

4. ZAKOŃCZENIE

Kardynał wrocławski często powtarzał „idzie nowe”. Jego najbliższy współpracownik, ks. infułat Jan Krucina, napisał o nim: „Pełnego sukcesu swoich poczynąń nie doczekał, a czego doczekał, z tego mógł się cieszyć krótko: układ o uznaniu granic, stabilizacja kanoniczna wrocławskiej metropolii, purpura kardynalska. Zagładającej mu w oczy śmiertelnej chorobie powtarzał, że czas pracuje nie tylko dla nas, ale dla Polski, ale trzeba go pozostawić innym”³⁹.

Wielki orędownik pojednania polsko-niemieckiego miał również opinie znawcy problematyki zachodnioeuropejskiej. Jego pragnieniem było zjednoczenie Europy jako kontynentu ojczyzn i suwerennych państw. Niewątpliwie był jednym z prekursorów idei zjednoczenia Europy i można go postawić obok wielkich: Roberta Schumanna i Konrada Adenauera. Wzywał do dialogu, budowania mostów, braterstwa, wybaczenia, wykraczania poza granice własnych państw. Był przekonany, że zanim nastąpi zjednoczenie poszczególnych państw europejskich pod względem ekonomicznym, politycznym i społecznym, musi przyjść pojednanie duchowe z przebaczeniem win, zaniedbań i różnych przejawów agresji.

THE IDEA OF POLISH-GERMAN RECONCILIATION ACCORDING TO CARDINAL BOLESŁAW KOMINEK

Summary

This article aims at depicting the figure of Cardinal Bolesław Kominek, archbishop of Wrocław, as a great supporter of Polish-German reconciliation. As a pastor of the Upper Silesia, he perfectly felt the soul of both Polish and German nations. As archbishop of Wrocław he pursued with determination the rapprochement of Polish and German nations in a spirit of reconciliation and Christian forgiveness. His consequent activity led to the recognition of the border on the Oder-Neisse line as well as to the recognition of the Polish Church administration on the territory of the Western and Northern Lands (or the Recovered Territories). He can be considered as one of the founders of the idea of united Europe.

Keywords: Polish-German relationship, idea of Christian forgiveness, Church's role in Polish-German relationship, unification of Europe

Nota o Autorze: ks. prof. zw. dr hab. Józef Mandziuk, emerytowany profesor zw. dr hab. PWT we Wrocławiu i UKSW w Warszawie oraz profesor uczelniany Politechniki Rzeszowskiej w Zakładzie Humanistycznym Wydziału Zarządzania.

Słowa kluczowe: stosunki polsko-niemieckie, idea chrześcijańskiego przebaczenia, rola Kościoła w relacjach Polska-Niemcy, zjednoczenie Europy

³⁹ J. Krucina, *Przywoływał nowe czasy*, Nowe Życie (1994)3, s. 16.